

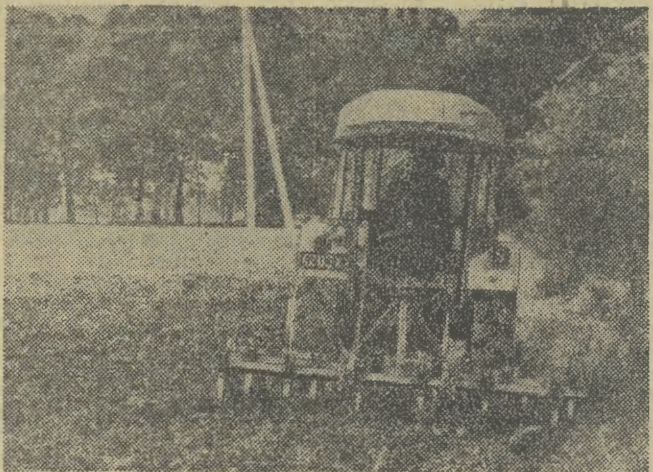
■ Skoszono 77 proc. zbóż

■ Rolnicy sieją rzepak

(Inf. wł.) W naszym województwie zbiór zbóż minął półmetek. W chwili obecnej całkowicie skoszono i zwieziono rzepak, a zboża skoszone zostały w 77 proc. w tym żyto w 97 proc., pszenica w 70 proc., jęczmień w 90 proc., a owies w 60 proc., bardzo zaawansowana jest również zwózka skoszonych zbóż z pól.

Dotychczasowy, spóźniony, ale sprawny przebieg prac zniwowych, nie powinien przysłaniać całokształtu prac polowych. Jeśli chodzi o podorywki to gospodarze wykonali je na ponad 75 tys. hektarów, z czego obsiano poplonami ponad 81 tys. ha. Ilości te są jednak za małe w stosunku do możliwości i potrzeb. Nie należy zapominać, że wcześniejsze przygotowanie gleby do jesiennej siewów, to

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



ZYGMUNT MIŁOŚ z SKR w Niwce spulchnia glebę kulturowym na polach Instytutu Upraw Nawożenia i Gleboznawstwa w Borusowej (pow. dąbrowski).

Fot. L. SOSNOWSKI

Kłopoty na warzywniczym rynku

POMIDORY I OGÓRKI NIE OBRODZIŁY

(Inf. wł.) Zbiory poszczególnych warzyw opóźnione są o kilka tygodni. Pomidory sprowadziliśmy ostatnio m. in. z Bułgarii, jednak nie nadeszły wszystkie zamówione ilości, bowiem i tam wystąpił zmniejszony urodzaj. W kraju nie sprzyjają zbiorom deszcze, które poważnie niszczą plantacje warzywne. Chcąc jednak przekonać się o realnych szansach zaopatrzenia



Plantator pomidorów w pow. dąbrowskiego JAN WĘGIEL — jeden z produjących dostawców warzyw.

Fot. L. SOSNOWSKI

konsumentów wybraliśmy się wspólnie z wiceprezesem Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Ogrodniczych Włodzimierzem Petlicem w rejon warzywniczy. W pow. dąbrowskim, skąd najwięcej dostarcza się ogórków i pomidorów — mimo wcześniejszej kontraktacji — dostawy są dużo mniejsze niż się spodziewano. Prezes tamtejszej Spółdzielni Ogrodniczej Wiesław Pytko szacuje, że na planowany skup 2.500 t. ogórków skupionych zostanie 1.500 t., a zamiast planowanych 3.500 t. pomidorów, rolnicy dostarczą ok. 2.300 t. Nie udało się w tym roku zbioru w rejonie Borusowej, Woli Żelichowskiej. Są to tereny depresyjne i każde większe deszcze niszczą kwiłnace już plantacje ogórków, czy pomidorów. Natomiast dobrze obrodziły te kultury w okolicach Żalipia, Miedzechowa, Kupienia i innych wsi, które mają bardziej przepuszczalną glebę.

W chwili obecnej następuje szczyt zbiorów ogórków. Najwyższy dzienny skup ogórków w pow. dąbrowskim w wysokości 90 t. notowano w ub. poniedziałek. W rejonie „ogórkowym” jakim jest Cwików — kierownik punktu Jan Kądziaława odbiera dziennie od producentów 7 t. ogórków i ponad 300 kg pomidorów. Podobne nasilenie dostaw ogórków występuje w Cwikowie II. Łącznie w tym rejonie spółdzielcze punkty skupia ok. 200 t. ogórków i podobne ilości pomidorów. Jest to mało w porównaniu z rokiem ubiegłym.

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

CZWARTEK
22. VIII. 1974 R.
NR 198 (8232)
ROK XXVI
CENA 50 GR
A.

GAZETA Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Podwyżki płac dla 3,4 miliona

Podjęto ważne decyzje „kalendarza płacowego”

Wszystkie decyzje zawarte w tegorocznym dodatkowym „Kalendarzu płacowym” zostały już podjęte. 3,4 mln pracowników otrzymuje podwyżki płac w tym roku w terminach określonych w rządowym programie przyspieszonej poprawy warunków życia społeczeństwa, zatwierdzonym na XII Plenum KC PZPR i uchwalonym w styczniu przez Sejm. Ostatnie postanowienia Prezydium Rządu o regulacji i podwyżkach płac ponad 203 tys. pracowników różnych grup zawodowych zamykają cykl decyzji przewidzianych na rok 1974.

Zarobki wzrosną w br. z tytułu samych tylko podwyżek o ok. 9,3 mld zł. Koszt roczny decyzji o tegorocznych podwyżkach szacuje się na blisko 14 mld zł. Jest to więc rok bezprecedensowy w polityce płac, nawet na tle bogatych w tym względzie ostatnich lat.

Do października, kiedy to wejdą w ży-

cie ostatnie tegoroczne decyzje zawarte w programie dodatkowym, wyższe płace otrzyma od początku 5-latkę łącznie 9,8 mln zatrudnionych. Wszyscy pozostali pracownicy gospodarki społecznej — ok. 1,2 mln osób — skorzystają z podwyżek płac do 1 stycznia 1976 r.

Podwyżkom płac towarzyszy porządkowanie i usprawnianie systemów wynagradzania. Zmiany te obejmują w poszczególnych branżach wszystkich robotników i pracowników umysłowych. Pozwala to m. in. wyrównywać zanizony poprzednio poziom zarobków mistrzów w stosunku do podległych robotników; przyjęto zasadę, że wynagrodzenie zasadnicze mistrza powinno być wyższe o co najmniej I kategorię od kategorii szeregowego robotnika przezeń nadzorowanego.

Do niedawna w sferze produkcyjnej obowiązywało ok. 75 tabel płac dla robotników i 20 dla pracowników umysłowych. W ich miejsce wprowadzono się kilka tabel dla robotników, a dla pracowników umysłowych — jednolitą 21-stopniową tabelę

obejmującą przedsiębiorstwa, kombinaty i przedsiębiorstwa.

Konsekwentnie realizowana jest przebudowa struktury płac w kierunku znacznego wzrostu części zasadniczej wynagrodzenia. Ruchomą część płacy, głównie premie, zmniejszono do 10—15 proc. wynagrodzenia zasadniczego. Przyjęto również nowe rozwiązanie, które pozwoli utrwalic tę tendencję w przyszłości a zarazem stworzyć bodziec do efektywnej pracy. Polega ono na tym, że płaca zasadnicza będzie okresowo podwyższana z wygaszaniem części ruchomej części wynagrodzenia.

Wszystkie pracownicy obejmowani regulacją płac zwalniani są od płacenia podatku od wynagrodzeń i składki na cele emerytalne. Oplaca je obecnie przedsiębiorstwo od łącznego funduszu płac.

W branżach o dużej płynności kadr wprowadzono w ramach regulacji tzw. dodatki za wysługę lat, rosnące wraz ze stażem. Dodatki te utrzymywane również tam, gdzie nie wypłacano jeszcze przed reformą płac.

Piotr Jaroszewicz na ziemi koszańskiej

KOSZALIN (PAP)

Wczoraj przebywał na ziemi koszańskiej premier Piotr Jaroszewicz. Odwiedził on w towarzystwie gospodarzy woj. koszańskiego Władysława Kozdry i Stanisława Macha państwowe gospodarstwa rolne i ośrodki kółek rolniczych powiatów człuchowskiego, złotowskiego i szczecineckiego, interesując się organizacją i przebiegiem zniw oraz warunkami pracy robotników rolnych.

A. Kosygin w Rumunii

W środę przybyła do Bukaresztu, na zaproszenie Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Komunistycznej, Rada Państwa i Rządu Rumunii, radziecka delegacja partyjno-rządowa na czele z premierem Aleksiejem Kosyginem. Delegacja weźmie udział w obchodach 30 rocznicy wyzwolenia Rumunii spod okupacji faszystowskiej.

Francja uchodzić cyprijskim

Gabinet francuski na środowym posiedzeniu postanowił udzielić pomocy finansowej uchodźcom cyprijskim, w wysokości 2.500 tys. franków.

Ponadto rząd francuski postanowił podjąć inicjatywę zwrotu się do pozostałych członków wspólnoty zachodnioeuropejskiej z propozycją naprawy stosunków EWG z Grecją. Stosunki te zostały zawieszone w 1967 r. po wojskowym zamachu stanu w Grecji.

Kolizja polskiego statku

We wtorek 20 bm. z powołań pływających w Kanale Kilońskim mgły doszło do kolizji statku Polskiej Żeglugi Morskiej m/s „Kopalnia Machów” z greckim statkiem „Tea” z Pireusu. Obie jednostki doznały uszkodzeń. „Kopalnia Machów” po zawinięciu do Brunsbüttele i dokonaniu przeglądu mogła kontynuować podróż do portu Cork w Irlandii.

Przed świętem polskich skrzydeł

Przed tegorocznym świętem polskich skrzydeł — przypadającym 23 sierpnia — otwarto wczoraj w Poznaniu wystawę pn. „Współczesne lotnictwo polskie”.

Zaprezentowane na wystawie fotografie poświęcone są trzem grupom tematycznym: „technika lotnicza”, „człowiek i technika” oraz „w służbie społeczeństwa”.

SPORT • SPORT

I liga

Wisła — Śląsk 3:0 (2:0)
ŁKS — Ruch 1:2 (0:1)
Legia — Szombierki 3:1 (0:0)
Zagłębie — Pogoń 0:1 (0:1)
Stal M. — Arka 2:1 (2:0)
Polonia — Gwardia 1:0 (1:0)
Lech — ROW 2:0 (1:0)
Górnik — GKS Tychy 4:1 (1:1)

H. Kissinger o zbrojeniach

WASZINGTON (PAP)

Sekretarz stanu USA, Henry Kissinger, przemawiając na krajowej konferencji — legionu amerykańskiego w Miami, poruszył problem ograniczenia zbrojeń strategicznych.

W związku z działalnością w tej dziedzinie — oświadczył H. Kissinger — rząd Geralda Forda kierować się będzie dwiema podstawowymi zasadami: do czasu dopóki nie uda się osiągnąć porozumienia w sprawie dalszego ograniczenia zbrojeń będzie utrzymywał za wszelką cenę amerykańską potęgę strategiczną, oraz będzie prowadził rokowania w sprawie zahamowania wysiłku zbrojeń strategicznych z energią i przekonaniem, proporcjonalnym do złożoności stojących przed nimi problemów.

Prezydent prosił mnie, abym

podkreślił, że — zgodnie z jego przekonaniem — wybór jest obecnie całkowicie jasny — powiedział Kissinger. Będziemy zachowywać równowagę nuklearną podejmując jednostronne kroki, jeśli będziemy do tego zmuszeni, lub — jeśli okaże się to możliwe — prowadząc rokowania. Mogę zapewnić, że te rokowania nie poniosą fiaska z powodu braku dobrej woli z naszej strony, czy braku gotowości do przeanalizowania nowych wariantów rozwiązań.

H. Kissinger podkreślił, że zgromadzone już ogromne arsenały broni jądowej i że w dobie nuklearnej istnieje naksymalna granica, poza którą dalsze gromadzenie broni traci sens polityczny, ponieważ każda ze stron może „niszczyć swego przeciwnika. Ciągłe rozbudowywanie się

Pożar w metro

NOWY JORK (PAP)

We wtorek, w godzinach największego natężenia ruchu, w tunelu nowojorskiego metra łączącym Manhattan i Brooklyn, wybuchł pożar. Przyczyną było splecie w przewodach sieci elektrycznej. Pożar udało się opanować w ciągu 90 minut, ale upłynęło dalszych 40, zanim przywrócono dopływ prądu i cztery uwiecznione pod ziemię pociągi mogły wyjechać z tunelu. Około 200 pasażerów z objawami zatrucia spalinami umieszczono w szpitalach.

Zwykła kradzież

Przebywający na wakacjach w San Francisco były burmistrz Melbourne padł z rąk złodziei rabunku, zaledwie w 12 godzin po przybyciu do tego miasta. Apartament hotelowy, w którym mieszkali australijscy turyści został w czasie ich nieobecności „odwiedzony” przez złodziei, którzy skradli biżuterię i ceki podróżne wartości 61 tys. dolarów.

Armatka wodna przeciw upałom

Na odcinku autostrady z Frankfurtu nad Menem do Friedbergu często dochodziło w czasie ostatnich upałów do zakłóceń ruchu przez samochody, które uległy na drodze wskutek przegrzania silnika. Policja zastosowała najskuteczniejszą „terapię”, wysyłając na miejsce dwie armatki wodne, które polewają wodą przejeżdżające samochody.

Krakowscy alpinści w Kaukazie

Ponad 1000-metrowe ściany zdobyte!

(Inf. wł.) Rozjechali się w świat polscy alpinści. W tych dniach z Kaukazu Centralnego wróciła 15-osobowa grupa, w skład której wchodził także trzech krakowianin: Jerzy Łabęcki, Andrzej Matuszyk i Leszek Zabdry. Ten ostatni informuje nas o celach i sukcesach wyprawy.

Polscy alpinści, którzy przebywali w Związku Radzieckim na zaproszenie Federacji Alpinizmu ZSRR — działali w rejonie Doliny Ady-Su. Plonem wyprawy jest zdobycie kilku szczytów 4-tysięcznych drogami o bardzo wysokiej skali trudności. Największe osiągnięcie to pokonanie ponad 1200-metrowej, najeźnionej przewieszkami ściany na szczyt Czajyn-tau (4366 m). Atak na szczyt trwał 5 dni, po

drodze założono 4 biwaki. Wspólnie trudnił się kamienne lawiny, trzeba też było pokonać najężony głębokimi szczelinami lodowcem.

Na Szczyt Szczurówskiego (4269 m) droga prowadziła też przez niezwykle trudną technicznie, 1300-metrową ścianę, podobnie jak na Tłutiu-Baszi (4450 m), gdzie trzeba było pokonać 1000-metrową ścianę. Na zakończenie obozu nasi alpinści dokonali sportowego wejścia na najwyższy szczyt Kaukazu — Elbrus (5633 m). Wyniki sportowe polskiej wyprawy zostały bardzo wysoko ocenione w radzieckich kołach alpinistycznych.

(ans)

Milicjant ocalił dziecko

W Polupinie pow. Krosno Odrzańskie 21-letni Stanisław B. w wyniku awantury z żoną zabrał z domu 9-miesięcznego syna i wrzucił go do Odry, po czym zbiegł. Krzyk znajdujących się w pobliżu kobiet i dzieci usłyszał funkcjonariusz Komendy Powiatowej MO w Krosnie Odrzańskim, plut. Mieczysław Petruszewski. Nie namyślając się ani chwili wskoczył do wody i uratował porwane warkim prądem dziecko.

Nowa 20-złotówka

Narodowy Bank Polski — dla uczczenia 25 rocznicy powołania Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej — wprowadza w br. monetę o kolekcyjności: 20 zł z miedzioniku. Na monete przedstawione są symbole przemysłu i rolnictwa oraz napis „XXV lat RWPG”. Emisja 2 mln szt. tych monet wejdzie do obiegu we wrześniu tego roku.

„PRL — ZSRR 1944 — 1974”

Dokumenty i materiały

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się zbiór dokumentów i materiałów „Polska Ludowa — Związek Radziecki 1944—1974”, opracowany wspólnie przez ministerstwa spraw zagranicznych PRL i ZSRR.

650-stronicowy tom zawiera najważniejsze dokumenty i materiały z dziedziny wzajemnych stosunków między obu krajami. Układy, umowy, porozumienia, wspólne oświadczenia, przemówienia kierowniczych działaczy partyjnych i państwowych, dokumenty korespondencji dyplomatycznej między obu krajami itp.

Wiele dokumentów zamieszczonych w zbiorze ukazuje się po raz pierwszy w druku.

Bursztynowy Słownik i technika

Jaki będzie odbiór tegorocznego festiwalu na widowni i w mieszkaniach milionów radio-słuchaczy i telewizorów, w jakiej aparaturze technicznej uzbierają nasze gospodarstwa? O wypowiedź prosimy inż. Mirona Szydlowskiego z pełnomocnika Radiokomitetu ds. technicznych XIV Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie. — „Dla nas 150-cio osobowej ekipy odpowiedzialnej za techniczny odbiór sopockiego festiwalu amfiteatr Opery Leśnej w czasie festiwalowych dni zmienia się w super studio radio-telewizyjne. W tym roku mamy w nim kilka nowości,

dzięki którym program festiwalowy będzie mógł być od strony technicznej — jego odbioru — atrakcyjniejszy. Małą rewolucją naszego wyposażenia, będącą zupełną nowością, jaką polska telewizja dotychczas nie dysponowała, jest specjalny wóz oświetleniowy. Dzięki nowemu urządzeniu wozu oświetleniowemu będziemy mogli stworzyć cały szereg efektów świetlnych odpowiadających np. nastrojowi piosenki itp. Specjalnie dla odbiorców aparatury studia radio-telewizyjnego umożliwili nam stworzenie kilku specjalnych nowych, efektów trickowych, ale to będzie już naszą niespodzianką.

mini TRYBUNA

Dlaczego nie pomogli?

19 sierpnia br. o godz. 20.10 przed restauracją „Nowa” przy ul. Grzegorzkiej w Krakowie dwóch podpiitych mężczyzn średniego wzrostu, uszczęśliwionych z trzecim osobnikiem. Jeden z napastników ubrany w jasną wiatrówkę zamknął na zamek, uderzył mocno swą ofiarę. Uderzony mężczyzna przeleciał przez trawnik i zatrzymał się na łańcuchu przy drodze, a następnie upadł na ziemię nieprzytomny. Ponieważ byłem w towarzystwie kilku osób zmusiliśmy awanturników by udzielili pomocy swej ofierze.

W tym czasie z restauracji przez okna wyglądało kilka osób personelu. Byłem przekonany, że wezwano pogotowie lekarskie lub MO. Mijały minuty, a mężczyzna leżał na trawie bez jakiegokolwiek pomocy. Zapytałem kierownika restauracji i osoby z personelu, które oglądały zajście czy zawiadomiono pogotowie. Odpowiedziano jednogłośnie — nie. Kierownik dodał, że nie będzie zawiadamiał MO, gdyż nie chce być świadkiem zajścia i że go to nic nie obchodzi.

Dlaczego istnieje bierność wobec takich zjawisk? Oczywiście, są przypadki, że świadek zajścia jest oskarżony. Może to jest przyczyna, że ludzie nie chcą widzieć i nie reagują na takie wydarzenia.

Opisuję to dlatego, że osoba poszkodowana może rozpoznać awanturnika i wskazać go odpowiednim władzom. Kierownik natomiast udzielił wyjaśnienia dlaczego tak postępuje.

KAZIMIERZ RAJCA
Nowa Huta
(adres znany redakcji)



Rumcajsa zna całą niemal Europę. A oto jeden z jego twórców: rysownik Radca. Płar. Podbielstwo uderzające.

CAF — CTK

na każdą pogodę



krem
SOLLAN



Kryzys cypryjski trwa

Tragiczna sytuacja uchodźców

RZYM, ATENY, LONDYN (PAP)

Sytuacja na Cyprze w ciągu ostatnich dwóch dni była względnie spokojna i poza kilkoma drobnymi incydentami w pobliżu „zielonej linii” w Nikozji nie notowano wypadków pogwałcenia rozejmu. Uwaga obserwatorów skupia się obecnie na perspektywach wznowienia rokowań, które by rozwiązały konflikt cypryjski. Perspektywy te jednak wydają się być odległe. Stanowiska Ankary i Aten różnią się w sposób zasadniczy.

W środę w Ankarze premier Turcji Bulente Cevit oświadczył, że „pod pewnymi warunkami” Turcja byłaby gotowa na ustępstwa terytorialne, lecz wycofanie wojsk rozpoczęło dopiero, gdy przekona się o pełnym bezpieczeństwie mniejszości Turków cypryjskich na wyspie. Z kolei Ateny stoją na stanowisku, iż wstępem do jakiegokolwiek negocjacji winno być wycofanie wojsk tureckich z terytoriów zajętych po 9 sierpnia br. Jak wiadomo, po zerwaniu rozmów 14 sierpnia br. nastąpiła szybka ofensywa turecka w wyniku której wojska tureckie zajęły nowe obszary Cypru.

Zgodnie z zapowiedzią, dyplomacja brytyjska kontynuuje sondy dyplomatyczne w celu ustalenia możliwości i terminu

przyszłych rokowań, jak dotąd, nie przyniosły one jednak większych rezultatów.

Na temat przyszłości Cypru zabrał głos na konferencji prasowej przywódca Turków cypryjskich, Rauf Denktaş, który wypowiedział się za utworzeniem w wyspie państwa federalnego i przemieszczeniem wszystkich Turków cypryjskich do rejonów znajdujących się pod kontrolą armii tureckiej. Oświadczył jednak, że jeśli strona grecka będzie zwlekać z rozpoczęciem rokowań — Turcy cypryjscy zmuszeni będą utworzyć odrębne tureckie państwo na Cyprze.

Odnosząc się do pierwszego z dłuższego czasu kontakty przywódców obu wspólnot na wyspie. Rauf Denktaş i Glafkos Kleridis przeprowadził w środę rozmowę telefoniczną. Według agencji Reuters, głównym jej tematem były „problemy humanitarne”.

W istocie problemy uchodźców są nadal jednym z najważniejszych problemów na Cyprze. Tysiące ludzi przebywa pod gołym niebem, brakuje żywności i wody. Szczególnie ciężkie jest położenie rodzin z małymi dziećmi. Same obozy to pustynie, a w obozach sanitarnych i zabezpieczeniu przeciwpożarowym. Personel medyczny oświadcza, iż nie ma tam wystarczającej liczby lekarzy i aptek, co może prowadzić do epidemii.

starzają bardzo mało ogórków (zbiory dopiero się rozpoczynają) i pomidorów, których też jest mniej niż w ub. roku. Natomiast pod dostatkiem jest warzyw gruntowych — buraków, marchwi, pietruszki, kapusty i innych.

Należy ogólnie stwierdzić, że tam gdzie warzywa dojrzewają pod folią, są piękne i dobrze obrodziły, natomiast gdzie indziej nietypowy rok przyniósł poważne straty. (cm)

Należy ogólnie stwierdzić, że tam gdzie warzywa dojrzewają pod folią, są piękne i dobrze obrodziły, natomiast gdzie indziej nietypowy rok przyniósł poważne straty. (cm)

Należy ogólnie stwierdzić, że tam gdzie warzywa dojrzewają pod folią, są piękne i dobrze obrodziły, natomiast gdzie indziej nietypowy rok przyniósł poważne straty. (cm)

Należy ogólnie stwierdzić, że tam gdzie warzywa dojrzewają pod folią, są piękne i dobrze obrodziły, natomiast gdzie indziej nietypowy rok przyniósł poważne straty. (cm)

Należy ogólnie stwierdzić, że tam gdzie warzywa dojrzewają pod folią, są piękne i dobrze obrodziły, natomiast gdzie indziej nietypowy rok przyniósł poważne straty. (cm)

Należy ogólnie stwierdzić, że tam gdzie warzywa dojrzewają pod folią, są piękne i dobrze obrodziły, natomiast gdzie indziej nietypowy rok przyniósł poważne straty. (cm)

Należy ogólnie stwierdzić, że tam gdzie warzywa dojrzewają pod folią, są piękne i dobrze obrodziły, natomiast gdzie indziej nietypowy rok przyniósł poważne straty. (cm)

Należy ogólnie stwierdzić, że tam gdzie warzywa dojrzewają pod folią, są piękne i dobrze obrodziły, natomiast gdzie indziej nietypowy rok przyniósł poważne straty. (cm)

Należy ogólnie stwierdzić, że tam gdzie warzywa dojrzewają pod folią, są piękne i dobrze obrodziły, natomiast gdzie indziej nietypowy rok przyniósł poważne straty. (cm)

Należy ogólnie stwierdzić, że tam gdzie warzywa dojrzewają pod folią, są piękne i dobrze obrodziły, natomiast gdzie indziej nietypowy rok przyniósł poważne straty. (cm)

Należy ogólnie stwierdzić, że tam gdzie warzywa dojrzewają pod folią, są piękne i dobrze obrodziły, natomiast gdzie indziej nietypowy rok przyniósł poważne straty. (cm)

Należy ogólnie stwierdzić, że tam gdzie warzywa dojrzewają pod folią, są piękne i dobrze obrodziły, natomiast gdzie indziej nietypowy rok przyniósł poważne straty. (cm)

Należy ogólnie stwierdzić, że tam gdzie warzywa dojrzewają pod folią, są piękne i dobrze obrodziły, natomiast gdzie indziej nietypowy rok przyniósł poważne straty. (cm)

Należy ogólnie stwierdzić, że tam gdzie warzywa dojrzewają pod folią, są piękne i dobrze obrodziły, natomiast gdzie indziej nietypowy rok przyniósł poważne straty. (cm)

Należy ogólnie stwierdzić, że tam gdzie warzywa dojrzewają pod folią, są piękne i dobrze obrodziły, natomiast gdzie indziej nietypowy rok przyniósł poważne straty. (cm)

Należy ogólnie stwierdzić, że tam gdzie warzywa dojrzewają pod folią, są piękne i dobrze obrodziły, natomiast gdzie indziej nietypowy rok przyniósł poważne straty. (cm)

Należy ogólnie stwierdzić, że tam gdzie warzywa dojrzewają pod folią, są piękne i dobrze obrodziły, natomiast gdzie indziej nietypowy rok przyniósł poważne straty. (cm)

Należy ogólnie stwierdzić, że tam gdzie warzywa dojrzewają pod folią, są piękne i dobrze obrodziły, natomiast gdzie indziej nietypowy rok przyniósł poważne straty. (cm)

Żniwa minęły półmetek

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wyższe zbiory w przyszłym roku. Przy sprężeniu zbóż konieczna jest dalsza mobilizacja rolników i służby rolniczej. Jest to tym istotniejsze, że obecnie przechodzą nad naszymi rejonami burze, które bardzo utrudniają zbiory oraz schnięcie skoszonego zboża.

Przykładem może być cały rejon nadwiślański, gdzie począwszy od Niepołomic w pow. bocheńskim, aż po Dąbrowę Tarnowską gębie są podmoknięte, a w niektórych miejscowościach na calych polach pól stoi woda. Często zdarza się, że na rozmoce grunty nie można wjechać wozami, aby wywieźć zboże. W tych przypadkach konieczne jest wspólne działanie kółek rolniczych i gospodarzy, aby spony te wywieźć na suche tereny, gdzie będą mogły wyschnąć. Szczególnie wczorajszą burzę, jakie przesyły nad naszym terenem, utrudniały i tak ciężkie warunki pracy w polu.

Rolnicy i ściśle z nimi współpracujący mechanicy i traktorzyści kłótkowo i POM-owsko robią wszystko, aby gdzie jest możliwe kosić maszynami. Także milocześnie pracują bez przerwy. Wczoraj prowadzono omloty w różnych rejonach naszego województwa: bocheńskim, krakowskim, myślenickim, wadowickim i innych.

Nie zapominając o sprzęcie zbóż wielu rolników przystąpiło już do siewu rzepaku. Najwięcej hektarów zasiano w pow. olkuskim, miechowskim, bocheńskim. Ogółem w woj. krakowskim wysiano rzepak na ponad 400 ha. (cm)

Sekretarz stanu przypomina, że — dzięki obecnie istniejącemu realnemu układowi sił — w żadnym z kryzysów ostatniego okresu nawet nie zbliżyliśmy się do użycia broni strategicznej”.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

Uregulowano wiele kryzysów — stwierdził H. Kissinger — jednakże dotychczas nie zlikwidowaliśmy ich źródeł. Zaczęliśmy, ale nie dokonaliśmy jeszcze procesu przejścia od konfrontacji do współpracy, od współistnienia do wspólnoty. Jesteśmy jednak zdecydowani dokonać tego przejścia.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Ruch nadal liderem

„Bomba” Kapki ozdoba meczu

(Obsł. wł.) Nareszcie kibice Wisły doczekali się efektownego i wysokiego zwycięstwa swojego zespołu. Wczorajszy mecz ze Śląskiem Wrocław, gospodarze wygrali 3:0 (2:0), demonstrując momentami zwłaszcza w drugiej połowie grę na dobrym poziomie. Szczególnie po strzeleniu trzeciej bramki, przez około 15 minut oglądaliśmy pomyslowe i szybkie akcje wślaków.

Mecz zaczął się dla Wisły niefortunnie, gdyż już w 1 minucie w ostrym starciu z obrońcami kontuzji doznał Kmieciak. Po zabiegach lekarza wrócił on jednak na boisko, ale kontuzja dała o sobie znać i w drugiej połowie zastąpił go Kust. Bohaterem w pierwszej połowie, strzelając obie bramki. W 12 minucie doszedł do piłki wypuszczony przez Kalinowskiego po centrze H. Szymanowski i głową ułokował piłkę w siatce. Po raz drugi wpisał się na listę strzelców w 44 minucie. Po strale Kapki piłka odbiła się od obrońcy Śląska, zmityła Kalinowskiego i Kmieciak bez trudu zdobył drugą bramkę.

W pierwszej połowie kilkoma

innymi rajdami popisał się Kapka i Kusto, niestety akcje ich brak było wykończenia. W końcowych minutach pierwszej połowy, trzykrotnie bardzo poważnie zagroził bramce gospodarzy — Kwiatkowski. Jego dwa mocno podkręcone strzały z dużej odległości minimalnie minęły cel a pięknie bity rzut wolny obronił pewnie bronący w tym meczu Gonet.

Po przerwie oglądaliśmy najlepszy okres w wykonaniu piłkarzy Wisły. Do akcji włączył się raz po raz obrońcy, m. in. ogłodził rajd Musiał. W 56 minucie do przodu ruszył z piłką A. Szymanowski, idealnie podał na prawe skrzydło, skąd piłka dostała się do Kusty, podanie do Kapki i „bomba” tego ostatniego — mimo rozpaczywej interwencji Kalinowskiego — lądowała w siatce. Piękna bramka króla strzelców ubiegłorocznych mistrzów. W 64 minucie Kapka jest o krok od zdobycia kolejnej bramki. Jego strzał po rzucie wolnym trafił w słupek. Obserwujemy jeszcze szybki rajd Kusty, któremu w ostatniej chwili piłkę z nog zbiera Kalinowski, ostry strzał Musiała tuż nad poprzeczką, precy-

zyjne dostrógowanie Gadzi, ps którym Garle nie trafiła w piłkę. W końcowych minutach meczu, trzykrotnie bardzo poważnie zagroził bramce gospodarzy — Kwiatkowski. Jego dwa mocno podkręcone strzały z dużej odległości minimalnie minęły cel a pięknie bity rzut wolny obronił pewnie bronący w tym meczu Gonet.

W sumie było to dość żywe spotkanie a zwycięstwo Wisły w pełni zasłużone. Najlepsi w zespole gospodarzy — Gonet, A. Szymanowski, Musiał, Garle, Kmieciak i okresami Kapka oraz Kusto. Goście pokazali twardy, atletyczny futbol, a najlepsi u nich to Kwiatkowski i Sybis, słabo grała w Śląsku linia środkowa, niepewna była obrona.

WISŁA: Gonet — H. Szymanowski, A. Szymanowski, B. Stoliczka, Musiał — Obarzanowski, Krawczyk, Garle — Kusto, Kapka, Kmieciak (Gacek).

ŚLĄSK: Kalinowski — Kopycki, Peterek, Rachwałski, Golek, Malinowski, Erlich, L. Garlowski — Sybis, Kwiatkowski, Wanat (Bytycki).

Sędziował Gajewski z Warszawy. Widzów około 15 tys. (ANS)

Z ligowych boisk

LEGIA — SZOMBIERKI 3:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla Legii Kwapiński w 69 min., Wachelko w 72 min., Białas w 88 min.; dla Szombierka: Kwiatkowski w 64 min. Legia odniosła zasłużone zwycięstwo. Szczególnie w drugiej połowie gospodarze przeprowadzili wiele urozmaiconych akcji, do których bardzo często włączali się boczni obrońcy Jagiełło i Tuminski. Legioniści w wielu okazjach zdobyli bramki — wykorzystali tylko trzy. Bardzo dobrze bronili bramkarze gości, Sowiński. W 38 min. kontuzji doznał K. Deyna i opuścił boisko. Grał już Ćwikiewicz.

STAŁ MIELEC — ARKA 2:1 (2:0). Bramki dla Stału uzyskali: w 36 min. Oratowski i w 40 min. Łato, dla Arki w 57 min. Herlitz. Beniaminek ekstraklasy stawiał silny opór eksmistrzowi. Polscy gracze bardzo ambitnie. Mimo to zwycięstwo gospodarzy powinno być znacznie wyższe. Wypracowali oni szereg korzystnych sytuacji. Na przeszkodzie stanęła niecelność strzałów, a przede wszystkim zaś — wspólny brakmyr gości Burzyński. Arka miała sytuację znacznie mniej, choć między 60 a 80 minut ostro atakowała.

POLONIA BYTOM — GWARDIA W-WA 1:0 (1:0). Bramkę strzelił w 22 min. Rochnia. Był to interesujący mecz. Od pierwszych minut na bramkę gwardzistów poloniści przeprowadzali niebezpieczne, ale nieskuteczne akcje. Okres przewagi zespołu bytomskiego przyniósł efekt w postaci zdobycia bramki przez bardzo pracownite Rochnię. Po przerwie gra się wyrównała.

LECH — ROW RYBNIK 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: w 45 min. Milewski oraz w 60 min. Jakóbczak z rzutu karnego. Spotkanie to stało na dobrym poziomie. Rozegrano je w szybkim tempie,

a walka była emocjonująca. Poznaniacy mogli zdobyć więcej bramek ale na przeszkodzie stanęli świetnie bronący bramkarz ROW-u Sygula oraz cała defensywa. Mecz był ostry, sędzia ukarał 3 piłkarzy żółtymi kartkami (Zdeba i Frydecki) z ROW i Płotkę z Lecha).

ZAGŁĘBIE S. — POŁON SŁ. 0:1 (0:1). Bramkę strzelił w 17 min. Wolski. Słaba postawa w początkowym okresie spowodowała, że gospodarze stracili bramkę już w 17 min. i nie potrafili zdobyć wyrównującego gola. Przez pozostałą część spotkania zagłębiarze wyraźnie przeżyli w polu, jednak sytuacji pod bramką Poloni było bardzo niewiele. Groźniejsze były bliskie akcje kontrataki gości.

EKS — RUCH 1:2 (0:1). Bramki dla Ruchu zdobyli: w 20 min. Marx i 82 min. Kopiczka. Dla EKS w 49 min. Milczarski. Bardzo dobry mecz. Łódzianie przez większą część spotkania atakowali i mieli przewagę. Nie potrafili jednak wypracować pozycji do strzałów z bliskiej odległości. EKS próbował sforować bramkę Czai strzałami z daleka, jednak bez skutku. Drugą chorowalą, bez słabych punktów, atakowała wypadami, dwa razy wykorzystali błędy stopera Jachy i zdobyli gola.

GORNIK Z. — GKS TYCHY 4:1 (4:1). Bramki: dla Górnika — Gorgoń (42 min. — karny), Łazurkiewicz (68 min.), Deja (68 min.), Kwaśny (87 min.), dla GKS — Czarny (41 min.). W pierwszej 45 min. gra była wyrównana, po przerwie rutyną i zdecydowanymi atakami zwyciężył. Mecz stał na przeciętnym poziomie i mimo występu w nim aż 4 reprezentantów nie mógł zadowolić.

Wśród nad ranem czasu europejskiego, na bokserskich MS, walczył czwarty reprezentant Polski — A. Jagielski (waga piórkowa). Polak odniósł zwycięstwo na punkty stosunkiem 4:1 nad reprezentantem Ugandy Odiomnem. Pięciarcz Ugandy okazał się przeciwnikiem bardzo wytrzymałym, choć w tym, co do uderzenia głową naszego pięciarcza otrzymał upomnienie. Pierwsza runda należała zdecydowanie do Jagielskiego. W dwóch pozostałych walkach była bardziej wyrównana. W III r. Polak wykazał pewne braki

kondycyjne. Polak zmierzył się teraz z Argentynczykiem, Vargasem. Ciekawskie wyniki eliminacyjnych walk — waga kogucia: Aguilera (Arg.) zwyciężył na punkty Hocke (GSR), Romero (Kuba) zwyciężył w I r. w skutek przewagi Cabé (Dominikana), Blahuranga (Uganda) pokonał na punkty Rascali (Węgry), Torosjan (ZSRR) zwyciężył na punkty 4:1 Destimo (Ghana).

W piórkowej: Davis (USA) wypunktował Aandino (Portoryko), Kuźnicow (ZSRR) wygrał w I r. z Lundby (Szwecja), Haurad (Kanada) pokonał Acquaviva (Fr) w III r.

W półciężkiej: waga kogucia: Aguilera (Arg.) zwyciężył na punkty Hocke (GSR), Romero (Kuba) zwyciężył w I r. w skutek przewagi Cabé (Dominikana), Blahuranga (Uganda) pokonał na punkty Rascali (Węgry), Torosjan (ZSRR) zwyciężył na punkty 4:1 Destimo (Ghana).

W piórkowej: Davis (USA) wypunktował Aandino (Portoryko), Kuźnicow (ZSRR)

Czy wiedzą państwo, ile w Krakowie jest dzieci, dla których nie istnieje lato? Czy wiedzą państwo, to, że krakowskie dzieci nie wyjeżdżają na obozy i kolonie letnie, bo w Krakowie zima? Że nie ma kto pomagać w polu? Żarty? A jednak nie. Bo co wiedzą państwo, co to jest wielki Kraków? Że to nie tylko Florka i Rynek, ale także Mydlniki, Tonie i Witkowice?

Z rozmów z kierownikami wydziałów kultury urzędów dzielnicowych Krowodrzy i Podgórze, ze wspólnych z nimi objazdów terenu miał wywnioskować materiał chwalejący działalność kulturalną na peryferiach Krakowa w sezonie letnim.

Stało się jednak inaczej. Pod wpływem wizyt w peryferyjnych domach kultury powstał ten artykuł, w którym — choć inicjatywy działaczy kulturalnych należałyby się tylko sprawiedliwe pochwały — ważniejsze będzie to, o co się ta ich dobra działalność rozbiła. Oni sami zresztą mówią o tym otwarcie.

Ludzie z wydziałów kultury, urzędów dzielnicowych zorganizowali w tym roku tzw. sezon letni w klubach, świetlicach, domach kultury na „provincji” Krakowa. Zrobili wiele dobrego. Dopiegi tego, że domy kultury nie są już w okresie urlopowym zamknięte na klódkę, a młodzież nie waży się „nie wiadomo gdzie”. Że każdy młody człowiek może z tych instytucji korzystać. I nie ma prawa powiedzieć, że się nudzi, bo nie mógł wyjechać na letnisko. Działają ośrodki jordanowskie, w Podgórzu Młodzieżowy Dom Kultury, w Krowodrzy Dom Kultury, w Mydlnikach — i to do brzo. Kierownicy, inspektorzy i instruktorzy dają swoje siły i pomysły.

Wszystko to prawda. Ale... oni sami, organizatorzy lata w mieście twierdzą, że ich działalność to czerpanie wody siem, zupełnie jak w wierszu Tuwima.

Nasza działalność — powiedział pani kierownik Wydziału Kultury Dzielnic Krowodrzy — polega na zorganizowaniu wypoczynku młodzieży, która nie ma możliwości wyjazdu na wakacje. Oboz to. Byliśmy w Mydlnikach. Jest tam najlepszy Dom Kultury. Prowadzi kółko plastyczne, muzyczne, wszystko na wysokim poziomie. Prowa-

dzi tę działalność przez okrągły rok. W lecie też.

Tylko niektóre z mydlnickich dzieci wyjeżdżają na kolonie i obozy. Reszta pozostaje w domu. Mogą oczywiście korzystać z Domu Kultury. Ale czy to, co było dla nich atrakcją przez cały rok, wyszyna i łepienie z gliny, ma im zastąpić las i rzekę?

Młodzież z Tonie nie wyjeżdża. Musi pomagać przy zbiorach — najpierw pomidory,

nigdy nie zastąpi młodzieży wakacji.

Widziałam ogródek jordanowski na Kozłowie. Wejściu w bloki mieszkalne, ciasny, Brak powietrza. — Wykradł mi ten skrawek Spółdzielni; na tym miejscu miał stać jeszcze jeden blok...

Stłoczone, nieopalone dzieci, kurz, upał. Ich koleżki kąpią się w tej chwili w prawdziwym morzu. Co na to poradzi Wydział Kultury?

Ja aż tak bananowego życia, jakby się zdawało. Tu się li-
czą pieniądze i tylko to. Nie-
jednokrotnie do klubu wpada
zaginiony rodzic i wygoda
poczęść od „walkonien” się
przy kładzie czy telewizor —
do obierania fasolki. Tam ro-
sna pieniądze, a tutaj mar-
nuje się czas na jakieś głu-
stus.

Wakacje — pojęcie niezna-
ne. Kultura — a po co to ko-
mu?

W Olszanicy przy Domu Kultury mieszącym się zrem-
szą w starym, dusznym ba-
raku, zastaliśmy „malowniczą”
grupkę dzieci — pięknych jak
z obrazu Wyspiańskiego, ob-
danych, jak u Konopnickiej.
Rodzice nie mają dla nich czasu
bo żniwa, więc przyszłość
narodu ciągnie gęsi za ogon i
tarza się w błocie. Nie można
zrobić nic bardziej absurdal-
nego niż użyć tu słowa kultura.
Im nie trzeba kultury
ale niańki, mydła i dozoru.
Toteż „kultura” zorganizowa-
ła w tym baraku półkolonie
— i to nie była żadna „dzia-
łałość kulturalna”, ale zwy-
kła konieczność. Inaczej, jak
twierdzi kierownik Domu
Kultury, maluchy będą cho-
dzić ze starszymi na piwo, al-
bo utopią się w strumyku. W
tym wypadku „kultura” ma
izolować dzieci od dorosłych.

O kilka kilometrów od Flo-
riańskiej słowo kultura
ma całkowicie inne zna-
czenie. To, czego się od niej
żąda, to sprzątnięcie, pilnowa-
nie dzieci, odciąganie ludzi od
kieliszka. Nie zawsze z do-
brym skutkiem. W Krakowie
urządza się Wieczory Wawel-
skie z czarną kawą podana
w złoczystych filiżankach — i
to jest kultura, a kilka kilo-
metrów dalej trzeba uczyć
dzieci, do czego służy chustka
do nosa — i to też jest kul-
tura.

Kultura latem? Gość często
niechętny, spełnia obowiązki,
które z natury rzeczy należą
się komu innemu. Kultura la-
tem osładza gorzką pigułkę
wakacji w mieście. Pisze o tym
dalego, że chciałabym pań-
stwu uświadomić jedno: kul-
tura w ogóle, a kultura w le-
cie szczególnie nie może, nie
powinna przejmować natural-
nych obowiązków rodziców.
Do nich należy opieką nad
własnymi dziećmi, troska o
ich zdrowie i wypocznik. A
także do instytucji, które po-
winni i to koniecznie dążyć
do tego, żeby ani jedno dzie-
cko nie wałęsało się w lecie
po Krakowie w poszukiwaniu
rozrywki.

Kultura w mieście nie za-
stąpi wypoczynku i zdrowia.

ZOFIA SZLACHTA

Z PLECAKIEM — ŚLADAMI POWSTANIA

(Korespondencja własna z CSRS)

W niedzielę, 11 bm. ponad 200 osób
wystartowało z Rytra na trasę
obozu wędrownego „Ślakami 30-
lecia PRL i 30-lecia Słowackie-
go Powstania Narodowego”, orga-
nizowanego przez Krakowską Ra-
dę Kultury Fizycznej i Turystyki WRZZ,
ZW ZMS w Krakowie oraz Zarząd ZMS i
Radę Zakładową Zakładów Piwowarskich w
Oświęcimiu. Organizatorzy zaprosili na obóz
młodzież robotniczą z całej Polski — stąd
też wśród wędrowników reprezentowane
były zakłady pracy od Krakowa po Szczecin.
Powiedźmy szczerze — miało to także swoje
ujemne strony, bowiem wielu turystom bra-
kło doświadczenia w chodzeniu po górach.
A tego chodzenia było sporo — z Rytra po-
przez Piwniczną, słowacką Starą Lubowinę
i Pustę Pole młodzi dotarli do Drienicy, gdzie
po forsownym marszu na trzy dni rozbił obo-
zowisko. Miejscowość tę również współorga-
nizatorzy słowacy — Rada Powiatowa So-
cjalistycznego Związku Młodzieży w Preszo-
wie i MRN w Sabinowie — wyznaczyli na
miejsce spotkania przyjaźni z uczestnikami
III Powiatowego Turystycznego Złotu Mło-
dzieży.

Korzystając z gościnności organizatorów,
przez 4 dni uczestniczyliśmy w obozowym
życiu młodych. Kiedy po południu ubiegłego
piątku przybyłem do Drienicy, zastałem
wędrowników zażywających zasłużonego odpoc-
zynku we wzorowo zorganizowanym obozie,
rozbitym na rozległym stoku słomono-
wym tej rekreacyjnej miejscowości. Drogi
przebiegi górskimi szlakami nie mierzy się
odległością a czasem, warto wszakże pamię-
tać, że młodzież miała już „w nogach” bli-
sko 100 kilometrów marszu. Wreszcie jednak,
po ulewnych deszczach pierwszych etapów,
dopisywała (aż nadto) pogoda, zatem nastroje
były doskonałe. Ogromna to zaślaga także
kadry obozu, z ciętym, sympatycznym
Zbigniewem Bibro na czele, która od po-
czątku zyskała duży autorytet wśród mło-
dych. Przybyłem akurat w momencie, gdy
obóz rozstrząsał się o kolorowe namioty nad-
ciągających Słowaków — ze St. Lubowin,
Bardziejowa, Świdnika, Wranowa, Koszyc,
Pradru, Sabinowa, Preszowa i zaprzyjaźniono-
go z nim powiatu Prostějov.

I już wtedy, w serdecznej, bezpretensjo-
nalnej atmosferze, zawiązywały się pierwsze
mi sympatii, zamienione po trzech dniach
w trwałe uczucia przyjaźni.

Wieczorem — uroczyste otwarcie młodzie-
narodowego obozu, nad którym objął protek-
torat minister spraw wewnętrznych Słowac-
kiej Republiki Socjalistycznej Stefan Lazar.
Na honorowym podium — przedstawiciele
miejscowych władz politycznych i admini-
stracyjnych oraz zaproszeni goście z zagran-
icy. Wśród nich — Aleksiej Iwanowicz
Ciban ze Związku Radzieckiego, uczestnik
Słowackiego Powstania Narodowego, służący
w czasach zbrojnego pod komendą Stanisława
Wróńskiego, członka Rady Państwa, b. ministra
Kultury PRL. O najwyższym szacu-
ku dla bohaterstwa Polaków na wszyst-
kich frontach II wojny światowej, o ich nie-
zwykłych walorach ducha, zdolnościach i po-

święceniu w pracy i walce mówił tow. Ci-
han wielokrotnie do młodzieży obu krajów,
w ciągu wielu spotkań owych trzech, przy-
jaźielskich dni.

Po części oficjalnej, poświęconej pamięci
bojowników Powstania — występ młodzieżo-
wego, ukraińskiego zespołu artystycznego z
Preszowa, w przejrzystym, świetnie wykona-
nym montażu słowno-muzyczno-tanecznym,
przypominającym przebieg Powstania.

A potem już młodzi zawiądnęli estradą.
Zwyczajnie mówię w takich przypadkach, że
zawładnęli niepodzielnie — komenda obozu
była jednak, i słusznie, bezwzględna: o 23.00
każdego bez wyjątku, i każdego dnia, obo-
wiązywała cisza nocna.

Nazajutrz, w samo upalne południe, na od-
ległym od obozu o pół godziny forsownej
wspinaczki i liczącym 1068 m szczycie Łysej
Góry — uroczyste odsłonięcie pomnika boha-
terów Słowackiego Powstania Narodowego. Z
obu stron zastąpionych jeszcze pomnika pocz-
ty sztandarowe obu uczestniczących stron i
równiutko, czwórkami, ustawieni uczestnicy
obozu. Wreszcie odsłonięty pomnik prezen-
tuje stylizowaną postać bieżącego żoł-
nierza z pepeszą. Prosta forma kamiennego
bloku nie ma nic z monumentalności — i m-
że właśnie dlatego tym bardziej przemawia
do obecnych. Następuje teraz złożenie wień-
ców — także od polskiej ekipy — i okolicz-
nościowe przemówienia. Ze szczególnym u-
znaniem przywołują zebrani wystąpienie
Franciszka Dąbrowskiego, zastępcy kierowni-
ka Wydziału Propagandy KW PZPR w Kra-
kowie. W skupieniu i powadze uczestniczą
młodzież w podniosłej uroczystości.

A potem, po kulminacyjnym momencie
spotkania przyjaźni, po rozdaniu polskich pa-
miątkowych medali i dyplomów, powrót do
„rodzinne” pielesze. Ten cudzyświat zresztą
niepotrzebny — muszę bowiem stwierdzić
z całą odpowiedzialnością, że dawno nie by-
łem świadkiem tak gorącej, rodzinnej wła-
śnie opieki ze strony zagranicznych gospodar-
zy, jakiej udzielano Polakom w Drienicy.
Zasługa to miejscowych władz i społeczeń-
stwa, ale w pierwszym rzędzie reprezentu-
jącego ich oficjalnie sekretarza MRN w Sa-
binowie — Jana Lenko.

W ubiegły poniedziałek, po rozstaniu ze
słowacką młodzieżą, polscy uczestnicy obozu
ruszyli w dalszą drogę — przez Križ i Bar-
dejov — do kraju. Rozwiązanie obozu w
najbliższą niedzielę. Dziś jednak można już
stwierdzić, że godną, wzorową postawą na-
szą ZMS-owska młodzież pozyskała nam no-
wych przyjaciół za granicą. Można stwier-
dzić również, iż zapoczątkowana w bieżą-
cym roku ścisła współpraca krakowskiej
WRZZ i ZMS w dziedzinie organizacji wy-
poczynku ludzi pracy, pięknie owocuje ma-
drami formami rekreacji. Zatem — gratulacje
dla kierownictwa podwawelskiej organizacji
Związku Młodzieży Socjalistycznej i szefa
kultury fizycznej związków zawodowych Ra-
fała Jabłonowskiego.

WOJCIECH PYKOSZ



INCIDENT W AUTOBUSIE

W czasie przejazdu auto-
busem PKS nr rej. KF-36-95
na trasie Wadowice —
Lanckorona, w dniu 11 lip-
ca br. byłem świadkiem
bardzo przykrego incydentu.
W momencie wsiadania za-
saherów na przystanku Kal-
waria Z. konduktor auto-
busem zaczął przepychać pa-
sażerów, choć w wozie było
zupełnie luźno. Na zwroco-
ną mu uwagę, upadł w
szwaską pasję, podniósł głos
i... wypchnął ostatnich pa-
sażerów na ulicę. Byli ni-
mi mężczyźni z żoną i
dzieckiem. Cała trójka wy-
padła na bruk w momencie,
gdy autobus już ruszył. Na
szczęście było się bez wy-
padku, o który było łatwo w
tej sytuacji. Interwencyjny
pasażerowie uewnątrz wo-
zu zostali zwinymi przez
konduktora i sekundującego
mu kierowcę.

Muszę dodać, że w autobu-
sie jechali również zagra-
nizni turyści, którzy musieli
i odnieść bardzo przykre
urazenia z tej podróży. Sz-
kultura obsługi w autobu-
sach PKS nie obawiające
wszystkich konduktorów.

(1960)
E. G. (nazwisko znane
Redakcji)
(Jaworzno)

TEŻ LOGIKA

Kraków jest miejscem mo-
jego urlopu. W niedzielę
lipcową chciałem kupić ma-
gi i ser w sklepie nabiało-
wym przy ul. Siennej. Wg
informacji umieszczonej na
drzwiach tego sklepu — w
niedzielę ma być otwarty w
godzinach od 7 rano do 10.
Zapitałem więc ekspedient-
kę dlaczego sklep jest zamy-
knięty w rzeczywistości o go-
dzinie 9? I dostałem: szkoda,
że nie zmieniono wypiszek na
sklepie, skoro nastąpiła
zmiana godzin. Usłyszałem
odpowiedź, że „przecież na
parę miesięcy nikt nie bę-
dzie zmieniał napisu”, bo go-
dzina 9-ta obowiązuje tylko
w lecie. Logicznie to o tyle,
że w tym roku nie wiado-
mo jak długo będzie trwało
lato... (1969)

EWA KOWALIK
(Wrocław)

TELEWIZOR NIE DZIAŁA

Jestem weteranem Pow-
stań Śląskich, starym czo-
wiekiem i łączność ze świa-
tem utrzymuję dzięki po-
staćmi telewizora. Niedawno
aparat zepsuł się, spalił się
kineskop. I zaczął się pro-
blem. Naprawiający szukał
we wszystkich sklepach ki-
neskopu nr 19 w Brzesku,
jeździł do Krakowa, uszedł
odszukać go z kwitkiem. A
mnie nie stać na nowy apa-
rat. Zwracam się więc za po-
średnictwem „Gazety” z pro-
śbą o pomoc. (2274)

Ludwik Osuchowski
Brzesko
Kazimierza Wielkiego 7

CUCHNA ŚMIECI

Od dłuższego czasu pra-
cownicy MPO, wywożący
śmieci zjawiają się bardzo
nieregularnie na ulicy Sie-
maszki. Zbiorniki na odpad-
ki ciagle są pełne, wokół
cuchnie, a chłamy much
unoszą się aż na klatki scho-
dowe. Nieraz zdarza się, że
zbiorniki nie są opróżniane
przez 3, 4 dni. Prosimy o
interwencję i solidniejsze
wywożenie śmieci MPO z o-
bowiązków świadczenia us-
ług mieszkańcom miasta.

Lokatorzy z bloków
przy ul. Siemaszki

Tematy filmowe

Najemnik

...to kolejna atrakcja dla tych kinomanów, którzy zażyczyli
posiadaczom kart na filmowe „Konfrontacje”. Obok takich fil-
mów, jak „Szpty i krzyki”, „Wielkie zarcie”, „Strach na wró-
bie”, „Szczęśliwy człowiek” — właśnie „Najemnik” Alana Brides-
gesa stanowił miarę. Clou tegorocznego przeglądu, Dried-
go? Ano, z racji choćby zdobycia głównego lauru na festiwa-
lu w Cannes, w 1973 r. — „Złoty Palm”.
„Najemnik” realizowany został na podstawie sławnej w An-
glii powieści L. P. Hartleya pod tym samym tytułem. Wcze-
niejszą, równie sławną powieść tego autora, pt. „Posłaniec”
przeniesł na ekran z wielkim sukcesem Joseph Losey. Film
Bridgesa cieszył się wielką popularnością zarówno u publi-
czności, jak i u krytyków na Zachodzie, dotarł więc do nas
poprzedzony nie tylko jakąś famą.

Fama była zasłużona, przynajmniej pod paroma względami,
a mianowicie oglądamy tu uśmiałe akterstwo, świetną i
sprawną robotę realizatorską, wysmakowane pod względem
plastycznym sekwencje, w dodatku film ma pełen urokliwej
ironii nastrój. Jedyny zarzut jaki można mu postawić, to iż
jest... nieco niemiły.

Ala po kolei. Akterstwo: niewątpliwie ogromny walor „Na-
jemnika”. Mamy tu dwie wielkie kreacje — Sary Miles w
roli lady Franklin i Roberta Shaw jako Leadbettera, owego
tytułowego najemnika. Szczególnie Sarah Miles jest doskonała
jako kobieta tyleż krucha i wrażliwa, ile kryjąca pod tą po-
zornie delikatną kobiecością twardy charakter. Lady Franklin
jest o tyle bardziej bezwzględna, niż inne kobiety — że nie
zdaje sobie z tego sprawy. Jej zdolność czynienia zła jest nie-
uświadomiona i właśnie dlatego niebezpieczna.

W takiej to kobiecie, z lekką niezrównoważoną psychicznie
po śmierci męża, zakochuje się Leadbetter, kierowca do wy-
najęcia. A zatem z jednej strony mamy prawdziwą angielską
dame, w miarę utytułowaną i bogatą — z drugiej repre-
zentanta służby najemnej. Lady Franklin płaci Leadbetterowi za
jego usługi, a to stawia go poza jej kręgiem towarzyskim.
Leadbetter ma wykonywać polecenia, ale nie wypadła dostrze-
gać w nim człowieka, a już na pewno nie wolno widzieć w
nim mężczyznę. A właśnie niezrównoważona lady Franklin
trochę z płochę zainteresowania, a trochę nieświadomie na-
rusza tę granicę. W chwili gdy z jej winy „najemnik” prze-
kracza wyznaczony mu dystans i wyznaje lady swoje uczu-
cia — ta, wystraszona, szybko przywraca właściwe granice ich
stosunkom, uszkadza kierowcy jego miejsce najemnika.

I tu, mimo że Alan Bridges broni się subtelną ironią, a na-
wet sporą dozą sarkazmu i komediowym zacięciem — zaczyna
się owa sfera jakby naiwnego przedstawiania społecznych
aspektów. Krytyka zachodnia uznała ten film za „bezlitosne
oskarzenie klasowego społeczeństwa” (cytat z artykułu w „Ci-
nema”). Tymczasem „Najemnik” traktowany jako żarcik na
tematy społecznej nierówności będzie miał same plusy — ale
przymierzając do „bezlitosnego oskarżenia klasowego społeczeń-
stwa” będzie nas śmieszyć. Jajowy jest bowiem i po prostu
śmieszny dunt najemnika Leadbettera przeciw granicy, dzie-
lającej go od ukochanej lady. Podwójnie jajowy, bowiem Lead-
better w porwaniu szatę rozbiła własny samochód, ździło swego
utrzymania. W efekcie wydaje się nam, że najemnika i lady
dzieli nie różnica klasowa, ale różnica rozwoju umysłu. Lead-
better wydaje się nam po prostu głupi i automatycznie oskar-
żenie o klasową nierówność stepa swoje ostrze.

Ala film i tak jest bardzo interesujący i godny polecenia.

DOROTA TERAKOWSKA

Książki nadesłane

Tadeusz Sobasiński — UCIECZ-
KI OSWIECISKIE, MON, s.
222, zł 15. — Stanisław Głabiński — WIEŻA BABEL NAD
EAST RIVER, KIW, s. 298, zł
26. — Tadeusz Szymański —
MY ZE SPALONYCH WSI,
Wyd. Lubelskie, s. 438, zł 35. —
Ludwik Gościński — ROZ-
STANIE Z KOŚCIOŁEM, Wyd.
Śląskie, s. 310, zł 30. — WIELKI
PROLETARIAT I JEGO DZIE-
DZICTWO — materiały z ze-
sji naukowej, KIW, s. 437, zł

60. — EKONOMIA POLITYCZ-
NA SOCJALIZMU — pr. zb.,
KIW, s. 440, zł 50. — FILOZO-
FIA MARKSIZMU A EGZY-
STENCJALIZMU — pr. zb., PWN,
s. 337, zł 34. — Tadeusz Fryzel
— JEDNOŚĆ ARABSKA,
IDEA I RZECZYWISTOŚĆ,
MON, s. 363, zł 27. —
WALKI KLASOWE W EU-
ROPIE ZACHODNIEJ (Francja,
Włochy, W. Brytania) — pr. zb.,
KIW, s. 469, zł 45.

Umieć rządzić sobą

Problem racjonalnego wykorzystania czasu
zaprasza głowy wielu specjalistów i anga-
żuje potężne instytucje badawcze. Okazuje się
bowiem, że w wielu krajach świata marnotraw-
ienie czasu przybiera rozmiary poważnie ob-
niżające efekty ludzkiej działalności.

Oczywiście przedmiotem wnikliwych analiz
specjalistów są najczystsze straty, wynikające
z niewłaściwej organizacji czasu osób na kie-
rowniczych stanowiskach, które decydują o wy-
nikach działalności całych fabryk i przedsię-
wzięciach. Rady dawane dyrektorom, menagerom
i działaczom w znacznej części dadzą się jed-
nak odnieść i do zwykłych zjadaczy chleba.
Jakże często bowiem słyszymy od znajomych
bądź też skargimy się sami na chroniczny brak
czasu na przeczytanie książki, pójście do kina
lub teatru, względnie niezbędny relaks. Na
ogół rzadko jednak analizujemy swój plan dnia
pod kątem jego możliwości najbardziej efekty-
wnego wykorzystania.

Wybitny ekspert w dziedzinie organizowania
czasu kierowników wielkich przedsiębiorstw, R.
Alec Mackenzie, na pytanie „Czy jest jakiś
podstawowy czynnik umożliwiający dobre go-
sposodarowanie czasem?” — odpowiada: „Owsem
— samodyscyplina. Zanim będziesz mógł rzą-
dzić swym czasem, musisz najpierw umieć rzą-
dzić sobą. A korzyści są tak wielkie, że to się
opłaca”.

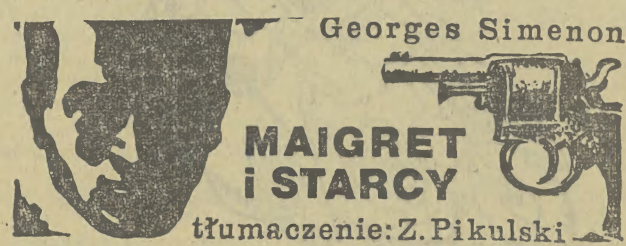
Najczęściej polecanym sposobem jest drob-
nizacja analizy swojego rozkładu dnia i wy-
notowanie na kartce wszystkich czynności z do-
kładnym zaznaczeniem hierarchii ich ważności.
Zazwyczaj już przy próbie uszeregowania oka-
zuje się, że bez większej szkody pewną część
zajęć możemy spokojnie odłożyć na później, z
części zaś zrezygnować w ogóle. A co z pozos-
tałymi? Rada jest jedna: jeśli już zdecydowa-

liśmy, że należy je wykonać i znaleźliśmy dla
nich czas w planie dnia, należy z żelazną kon-
sekwencją starać się decyzję realizować. Pa-
miętać przy tym należy, iż pod pojęciem „czyn-
ności” należy także rozumieć czas przeznaczony
na wypocznik, każdy z nas bowiem musi mieć
możliwość odprężenia i relaksu — także w cza-
sie pracy, o czym zwykło się zazwyczaj zapo-
minać.

Pomocne w „rachunku sumienia” codziennych
zajęć może być przeanalizowanie, na co i w
jakich proporcjach traci się czas. To również
może dać podstawę do realistycznego planowa-
nia. Podobnie jak umiejętność podporządkowa-
nia codziennych zwykłych spraw celom nad-
rzednym, do których się zmierza. Innymi słowy,
koncentrować się należy przede wszystkim na
sprawach, które mają znaczenie decydujące dla
osiągnięcia tychże celów. Dalej, planowanie i
organizacja czasu powinna obejmować nie tylko
godziny spędzane w pracy, ale również życie
rodzinne i towarzyskie. Kontakty z rodziną i
znajomymi również decydują o bogactwie i sen-
sie naszego życia, a więc i one powinny podle-
gać naszej rozumnej ingerencji.

Na koniec pytanie najważniejsze: „Czy zna-
jomość zasad organizacji czasu, a nawet udane
próby ich praktycznego realizowania gwarantu-
ją automatycznie natchemistowe efekty?” Nie,
albowiem, jak to zauważyła kiedyś pani Hoff
ze „Szpiek” — gdyby niektórym z nas odesłać
podstawę do natchemist na brak czasu, nie bardzo
wiedzielibyśmy, co robić z raptownym jego nad-
miarem; inni zaś bez trudu wyznaliby natchem-
ist nową zajęcia, ponieważ bez ciągłej po-
gody za czasem nie potrafili po prostu żyć. Ale
mówiąc poważnie, warto spróbować żyć z pla-
nem na co dzień.

RAFAŁ REJDAK



tłumaczenie: Z. Pikulski

Może kpią sobie z niego? Może ci ludzie: Jaquette,
Alain Mazon, jego żona w obcisłych spodniach, Isa-
belle, a nawet notariusz Aubonne, zwrócili się?
Jest umarli, jest rzeczywisty trup, z rozbitą czaszką
i dziurami w brzuchu. Trzeba więc przyjąć, że istnieje
morderca, i że nie mógł pierwszy lepszy łobuz z ulicy
wejść do domu byłego ambasadora i zabić go z bliska,
a on niczego nie podejrzewał i nie próbował się bronić.
Wieloletnie doświadczenie Maigreta mówiło mu, że
nikt nie zabija bez motywu, i to poważnego motywu.
Nawet w przypadku gdyby to był wariat lub wariatka,
musiałoby to być ktoś z krwi i kości, ktoś żyjący w o-
toczeniu ofiary.

Może Jaquette, przy swej agresywnej nieufności, jest
wariatką? Może Mazon, którego żona oskarża o okru-
czeństwo umysłowe, jest wariatem? Może Isabelle nie
jest przy zdrowych zmysłach?

— Za każdym razem gdy rozumowałem w ten sposób, gotów
był przybrać inną postawę i zadawać brutalne pytania,
choćby tylko po to, by rozwiać ten zaraźliwy czar.

I za każdym razem spojrzenie hrabiny, zdziwione albo
nałowne, albo też szelmowskie, rozbrajało go i napawało
zawstydzeniem.

— Jednym słowem, nie ma-pani pojęcia, kto mógłby
mieć interes w zabiciu Saint-Hilaire’a?

— Interes na pewno nie. Zna pan równie dobrze, jak
ja, zasadniczą treść testamentu.

— A jeśli Mazon potrzebował pieniędzy?

— 83 —

— W takich razach wuj mu je dawał, zostawiłby mu
też, tak czy owak, swój majątek.
— Mazon wiedział o tym?
— Niewątpliwie. Po śmierci mego męża, pobralibys-
my się z Armandem, to prawda, ale ja bym się nie zgo-
dziła, by moja rodzina po nim dziedziczyła.
— A Jaquette?
— Wiedziała, że ma zabezpieczoną starość.
— Wiedziała również, że zamierza pan mieszkać przy
ulicy Saint-Dominique.
— Wiele dobrego sobie po tym obiecywała.
Maigret buntował się wewnętrznie. Wszystko to było
jakieś fałszywe, nieludzkie.
— A pani syn?
— Czekala, zaskoczona, że Maigret sprzeczyuje pytanie, ale
że on milczał, sama spytała:
— Co mój syn może mieć z tą sprawą wspólnego?
— Nie wiem. Szukam. On jest teraz spadkobiercą naz-
wiska.

— Tak samo byłby nim, gdyby Armand żył.
Oczywiście! Ale czy nie mógłby uważać, że małżeń-
stwo jego matki z Saint-Hilaire’m jest jakimś uszczerb-
kiem?

— Wczoraj wieczorem syn pani był tutaj?
— Nie. Z żoną i dziećmi zajeżdżał do hotelu przy pla-
cu Vendôme; zwykle zatrzymują się tam, gdy przyje-
żdżają do Paryża.

Maigret zmarszczył brwi i spojrzał po ścianach, tak
jakby chciał przez nie przeniknąć wzrokiem i zmierzyć
ogrom kamienicy przy ulicy de Varenne. Czyż nie ma
tu mnóstwa pustych pomieszczeń, nie zajętych pokoi?

— Chce pani powiedzieć, że odkąd jest żonaty nigdy
w tym domu nie mieszkał?

— Przede wszystkim w Paryżu bywa rzadko i nigdy
przez czas dłuższy, bowiem ma odrzę do życia światło-
wego.

— Jego żona również?

— Tak. W pierwszym okresie po ślubie mieli w tym

— 84 —

domu swe mieszkanie. Potem urodziło im się dziecko,
jedno, drugie, trzecie...

— Ile mają dzieci?
— Sześcioro. Najstarsze ma lat dwadzieścia, najmłod-
sze siedem. Może będzie pan zgorszony, ale ja nie mogę
mieszkać razem z dziećmi. Będem się sędzić, że wszyst-
kie kobiety są stworzone po to, by być matkami. Uro-
dziłam Filipa, gdyż był to mój obowiązek. Znajmowałam
się nim o tyle, o ile musiałam. W latach późniejszych
nie mogłabym znieść w domu krzyków i biegania. Mój
syn o tym wie. Jego żona również.

— Nie mają pani tego za złe?

